

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 17— miesięcznie, z doręčeniami do domu M. 19 50 na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 19 50.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie 1 na prowincji:

60 fen.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 Mk. Nadstawki i nakłady za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rękopisów niezwrotnych nie wraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Skutki całorocznej zwłoki.

Od czasu, gdy manifest Naczelnego Wodza w świetniu roku 1919 po zaobyciu Wilna zapowiedział ludności b. W. Księstwa litewskiego wybór przedstawicieli, którzy ułożą jej prawne stosunki międzynarodowe, przez cały rok z górą Sejm i społeczeństwo polskie na Litwie dopominały się nieustannie przeprowadzenia plebiscytu lub przynajmniej wyboru przedstawicieli ludności tych ziem, mających w jej imieniu wykazać prawo stanowienia o sobie i wyrazić jej życzenia co do prawnopństwowości tych ziem przynależności. Naczelne dowództwo i rząd z niewiadomych przyczyn zwlekali z wypełnieniem tego zadania, na jednomyślną uchwałę Sejmu z dnia 22 maja z. r. opartego, a ostatnią uchwałę Sejmu z dnia 25 listopada 1919, żądającą przeprowadzenia tych wyborów do trzech miesięcy, zupełnie zignorowały, nie czyniąc w ciągu tych trzech miesięcy żadnych ku tym wyborom przygotowań.

Jak się obecnie okazuje, całoroczna ta zwłoka przyczyniła się do narodowej niepowetowanej szkody. Nietylko bowiem zmęczono i zniechęcono ludność polską Litwy, zmuszając ją do całorocznych daremnych wołań o wybory; nie tylko przespano najlepszy naród wśród ludności prawosławnej w południowej Grodzieńszczyźnie i Miśszczyźnie, dając jej czas ochłonąć po strasznych wspomnieniach bolszewickich zniechęcając ją rek wizytami, ale nadto, jak się obecnie pokazuje, dano powoli myślicyń przedstawicieli ententy, cały rok czasu do wymyślenia projektu przeciwko tym wyborom. Ententa przeczekala bez protestu i manifest Naczelnego Wodza i uchwałę Sejmu z 22 maja i ostatnią uchwałę Sejmu z 25 listopada i trzechmiesięczny termin, w tej uchwale rządowi do przeprowadzenia wyborów zakreślony, tak jak gdyby wryślnie chciała dać Polsce czas i sposobność do przeprowadzenia tych wyborów i dopiero w dziewięć dni po upływie tego trzechmiesięcznego terminu, listem Milleranda z dnia 6 marca 1920 za wiadomością prezesa delegacji polskiej w Paryżu, że mocarstwa sprzymierzone nie mogłyby się zgodzić na to, by Polska uważała się za uprawnioną do przeprowadzenia takich wyborów i że wybory takie, gdyby zostały dokonane, byłyby przez koalicję uważane za nieistniejące i nie mogłyby wywrzeć żadnego wpływu na przynależność ostateczną okręgów, w których byłyby przeprowadzone. Kto za długo zwlekał, ten zawsze doczeka się czegoś niemiłego: rząd polski zwlekał bez potrzeby rok cały i doczekał się

obelgi dla narodu polskiego ze strony ententy. Długim zbiegiem okoliczności, ta nota ententy nastąpiła w kilka dni zażegnania po owym posiedzeniu Sejmowej komisji konstytucyjnej, na którym prezydent ministrów p. Skulski na interpelację ks. Lutosławskiego o przyczyny niewykonania tej uchwały sejmowej, za którą w dniu 25 listopada cały klub p. Skulskiego głosował, — oświadczył z wielkiem lekceważeniem, że terminy obowiązują tylko w ustawach, ale nie w rezolucjach sejmowych, które są tylko wyrazem życzeń. Dziwny ten zbieg dat świadczy, jak bolesną zapewne dla samego p. Salskiego ta nota ententy musiała być niespodzianką.

Przez dwa miesiące nota ta dla społeczeństwa polskiego pozostała tajna, dopiero obecnie wskutek opublikowania jej przez półrządowy organ Belwederu „Naród“ doszła do powszechnej wiadomości. Wiedzieliśmy o niej od polityków polskich oddawna, ale byliśmy związani jak najściślej tajemnicą, która uważaliśmy za zupełnie słuszną. Opublikowanie tej noty poczytujemy za fakt, z dwóch względów dla interesu narodowego szkodliwy. Przedewszystkiem utrudnia ono wyznaczenie stanowiska Polski w rokowaniach z bolszewikami, którzy niechybnie zechcą z całą perfidią na tę notę ententy się powoływać. Powtórnie utrudnia ono niezmiennie rządowi ententy, które wedle naszych informacji z Paryża, już w tydzień po tej nocy dawały nieoficjalnie do zrozumienia, że jej żalują, wycofanie się z raz zajętego w tej nocy stanowiska; rządowi zaś polskiemu utrudnia staranie się w tej sprawie, podobnie jak w innych, o wytworzenie różnicy zdań pomiędzy samymi przedstawicielami ententy, pomiędzy zyczącą nam, jak zawsze Francją, a niechętną Anglią. Jaki cel mógł mieć „Naród“ w opublikowaniu tej noty, zrozumieć nie możemy; przypuszczać musimy, że szło mu przedewszystkiem o wyniszczenie sobie łatwej i smutnej satysfakcji wobec tych stronników, które o przeprowadzenie tych wyborów od roku walczą i przekonanie ich tą notą ad oculos o rzekomą tych wyborów niemożliwość. Jeśli o ten cel chodziło, to został on najzupełniej chybiły, gdyż opublikowanie tej noty dowiodło wprost przeciwnie, jak ciężki błąd popełnili ci, którzy przez cały rok z przeprowadzeniem tych wyborów zwlekali.

W każdym razie dzisiaj, gdy nota ententy w sprawie wyborów na ziemiach wschodnich wskutek opublikowania jej przez „Naród“ doszła do powszechnej wiadomości, społeczeństwo ma prawo zapytać się o coś więcej. Ma prawo zapytać, czy w jaki sposób rząd polski na tę notę ententy odpowiedział. Nie dość jest przez opublikowanie tego rodzaju not szerzyć

w całym społeczeństwie niechęć i rozgoryczenie dla ententy, trzeba równocześnie uspokoić jego dotkniętą dumę narodową dowodami, że na tę upokarzającą dla Polski notę rząd nasz odpowiedział tak, jak tego godność wielkiego i praw swych świadomego narodu wymagała. Bo przecież jasnym jest dla każdego, że odpowiedź godna rozumu i szlachetna na tę notę, aż się prosiła.

Żaden przepis konwencji habskiej ani traktatu wersalskiego nie zabrania nam przeprowadzać wyborów w okupowanym terytorium. Wszystkie zasady ludzkie i sprawiedliwe rządów pozwalają nam, a nawet nakazują drogą wyborów przekonać się o życzeniach rządzonej przez nas ludności i dopuścić wybranych przez się przedstawicieli do udziału w zarządzaniu jej krajem, zwłaszcza, gdy sama ta ludność tyśiącznymi wiecami i petycjami wyborów tych od nas się domaga. Najchętniej dopuścimy przedstawicieli ententy do przypatrzenia się z bliska tym wyborom i przekonania się o zupełnej ich swobodzie i bezstronnym przeprowadzeniu. Czy ententa te wybory uzna za istniejące lub nieistniejące i czy im przyzna jakikolwiek wpływ na ostateczną przynależność tych obszarów, to jej rzecz, nie nasza, ale to nas od spełnienia wobec ludności obowiązku przeprowadzenia tych wyborów powstrzymać nie może.

Wiemy dobrze, że po myśli art. 87 traktatu wersalskiego główne mocarstwa sprzymierzone mają prawo rozstrzygnąć o granicach Polski, traktatem tym nieobjętych; ale ten przepis traktatu one same częściowo już przekreśliły, zachęcając nas, a ponieważ nawet popychając do rokowań z bolszewikami, w których chyba kwestja granic między Polską a Rosją przedewszystkiem musi być między stronami załatwiona. Gdyby zaś mimoto mocarstwa ententy odmawiały nam prawa ustalenia granicy polsko-rosyjskiej drogą bezpośredniego porozumienia z Rosją i sobie windykowały prawo ostatecznego rozstrzygnięcia, toć przecież przed tem rozstrzygnięciem zechcą chyba z nami, którzy mamy prawo uważać się za ich sprzymierzeńców, przeprowadzić choćby tak długie i tak lojalne rokowania, jakie przeprowadzili z wrogiem i pobitemi Niemcami i Austrią. Do tych rokowań wolno nam się chyba przygotować przez przekonanie się o woli ludności tych obszarów, które mają być tych rokowań przedmiotem.

Jeśli ententa zechce te przez nas przeprowadzone wybory zignorować jako stronnicze, to może każdej chwili przed ostateczną o naszych wschodnich granicach decyzją zarządzić nowe wybory pod swoją kontrolą; ale dopóki ich nie zarządzi, dopóty wybory przez nas przeprowadzone, o ile im nikt faktami

Szlakami komisji edukacyjnej narodowej.

Sprawa wychowania w Polsce wysuwa się na pierwszy plan i staje się największą troską dzisiejszego pokolenia.

Ongiś przed laty, gdy chwiał się już mocno gmach Rzeczypospolitej najcięższe umysły w kraju, kwiat patriotów polskich podjął herkulesową pracę nad reorganizacją wychowania i nauczania pod hasłem Odrodzenia Ojczyzny. Pierwszy rozbiór Polski wstrząsnął silnie sumieniem Narodu. Zrobiono obrachunek i rychło spostrzeżono, że zastęp tych, którzyby mogli dźwignąć naród i zapobiedz dalszej katastrofie jest zbyt szczupły. Włec mężowie tej miary, jak Ignacy Potocki, Andrzej Zamoyski, Adam Czartoryski, Grzegorz Piramowicz i inni postanowili przede wszystkim wychować szereg niezłomnych, dla których dobro Ojczyzny byłoby treścią życia.

W istocie stworzono system edukacji, który nie tylko doczekał się rozgłosu europejskiego, uważany po stu latach za wzór prawie niedościgły, ale też tak wybitnie narodowy, jak żaden inny w dziejach oświaty. Komisja edukacji narodowej przestała istnieć jak wiadomo w r. 1794, jednakże system przez nią w szkołach wprowadzony istniał jeszcze długie lata utrzymując się najdłużej na ziemiach litewsko-ruskich, bo prawie do połowy 19 wieku.

System Komisji edukacji narodowej doczekał się w literaturze naukowej wyczerpującego opracowania w licznych monografiach na czoło których wybijają się znakomite prace Antoniego Karbowiaka.

Wszystkie atoli te prace wyszły jeszcze w czasie, zanim prof. Teodor Wierzbowski zaczął ogłaszać swe cenne materiały do dziejów Komisji edukacyjnej. Ogłoszenie najważniejszych raportów szkół wydziałowych i podwydziałowych w Koronie spowodowało prof. dr. Dąbkowskiego do wydania już podczas wojny światowej swej książki pod tytułem „Nauka prawa w szkołach wydziałowych i podwydziałowych Komisji edukacyjnej“. W świetle tej pracy uwypukla się dopiero edukacja moralna jako jeden z trzech działów i celów systemu Komisji.

Wprowadzając naukę prawa zwłaszcza polskiego do szkół średnich miała komisja dwa cele na oku. Cel praktyczny objawiał się tem, że już na ławie szkolnej starano się uczniów zapoznać i wprowadzić w stosunki rzeczywistego życia prawnego wskazując przytem na niedostatki obowiązującego ustawodawstwa i sposoby jego poprawienia. Cel drugi nauki prawa, był wybitnie etyczny, moralny. Nie była ona zresztą wynalazkiem Komisji w dziedzinie edukacji narodowej. Już według reformy szkolnej Konarskiego uczyć miało w szkołach średnich prawa polskiego, wprowadzenia nauki tej doradzał również Staszyc. Na Litwie system prowincjała Pijarów Trzemeszowskiego uwzględniał także naukę tegoż przedmiotu.

System nauczania komisji był przeciwieństwem dawnego systemu Jezuickiego. Podczas, gdy tamten kładł główny nacisk na naukę języków, Komisja zwracała główną uwagę na nauki przyrodnicze, matematykę, nauki prawne i moralne.

Zapoznawano uczniów z zasadami prawa publicznego i prywatnego, uczono również ekonomii społecznej. Starano się zaznajomić wychowanków przede wszystkim z tymi działami prawa, które im mogły być potrzebne w przyszłym życiu obywatelskim,

przedewszystkiem z prawem polskim i prawem narodów. Potrzebę nauki prawa uzasadniała Komisja w ten mniej więcej sposób: „Będą wszyscy, synami Ojczyzny i Związku Pospolitego Społecznikami, wszystkim też wiedzieć należy czego po nich wymaga powinność stanu. Bo niema żadnego tak ubogiej kondycji człowieka, którego by jakie w życiu sprawy nie podpadały pod też obowiązki, choćby tylko celem ubezpieczenia własnej jego osoby. Ale nade wszystko będzie potrzebna taka wiadomość dla młodzieży w szkołach publicznych, mających rosnąć na obywateli z przywilejem zarządzania o całość państwa, stąd bowiem pozna Ojczyznę i zagrzeje serce do Jej miłości, stąd się przysposobi do sprawowania urzędu i do rady, do wiernego posłuszeństwa ku ustawom i rozkazom Zależności krajowej“.

Państwa zaborcze usunęły z programu nauk szkoły średniej naukę prawa. Przejęte duchem i tradycją absolutyzmu oświeconego wydawały uczniom szkoły średniej świadectwa dojrzałości, uważając, że wiadomości o państwie i społeczeństwie nie są obywatelom konieczne potrzebne.

Wskutek tego nawet w b. Galicji szkoła średnia nie spełniała swego zadania. Pomijając w zupełności nauki społeczne i prawne nie dawała swoim wychowankom wykształcenia ogólnego, pozbawiając ich nadto poczucia odpowiedzialności i samodzielności. Absolwent szkoły średniej brał udział w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym, nie mając zasadniczych pojęć prawnych i ekonomicznych, bez których nie może być mowy o rzetelnej pracy publicznej. Państwo powoływało obywatela do współudziału w wykonywaniu władzy sędziowskiej, prawodawczej i rządowej, wychowując go jednocześnie antyspołecznie. Brak równowagi między czynnikiem idealnym a real-

nie dowodni braku swobody i bezstronności, stanowić będą domniemany wskaźnik woli ludności, o który nam wolno i godzi się postarać. Jak te wybory wypadną, o to dziś z góry spierać się nie chcemy; żadną jednak miarą nie możemy przypuścić, by mocarstwa ententy chciały te wybory bez poważnego przekonania się o woli ludności całkowicie zignorować i wbrew ich wynikowi sprawę rozstrzygnąć; gdyby zaś nawet to uczyniły, to i w takim wypadku pozycja nasza moralna wobec takiej decyzji nie będzie wcale gorsza ani słabsza, niż byłaby wówczas, gdybyśmy wcale tych wyborów nie przeprowadzili. — W każdym razie notę tę odczytaliśmy jako akt nieprzyjacielski, jeśli nie nieprzyjazny i świadczący o niezyczliwej dla Polski nieufności. Tak ostrego stanowiska nie zajęła i nie potrzyniła ententa nawet wobec wyborów gminnych, zarządzonych przez Nienicy na Górnym Śląsku, chociaż tam szło przecież o obszar sporny pomiędzy pobitym nieprzyjacielem a sprzymierzeńcem.

Mamy prawo domagać się od rządu wyjaśnienia, czy w taki lub inny sposób, może o wiele lepszy i silniejszy sposób, na obraźliwą i upokarzającą notę ententy odpowiedział. Milczeniem takich not zbywać nie można. Rząd nasz wyobraża sobie widocznie, że najlepiej odpowiada na te uroszczenia ententy świetnymi zwycięstwami wojskowymi. Ale najświetniejsze zwycięstwa nie wystarczą, jeśli równocześnie przyjmować będziemy w posłusznym milczeniu upokarzające rozkazy.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc maj!

Ceny prenumeraty i pojedynowego numeru w nagłówku.

Przegląd polityczny.

Zjazd w Poznaniu.

W Poznaniu 7 i 8 maja odbył się zjazd Zw. Lud. Nar. obwołany przez delegatów wszystkich powiatów Poznańskiego i Pomorza. W sprawie polityki zagranicznej Zjazd powziął następującą uchwałę:

„Zjazd dzieliłowy Związków Ludowo Narodowego w Poznaniu wyraża wdzięczność i hołd armii polskiej, której zwycięstwa nie tylko rozpuszczają po świecie całym sławę oręża i imienia polskiego, lecz ponadto rozszerzają i umacniają podwaliny państwa polskiego i Rzeczypospolitej.

Warunki utrzymania się Polski jako mocarstwa jest uniejętne i celowe postępowanie przez rząd naszą polityką zagraniczną, tak by dzięki zwycięstwom militarnym Polska uzyskała możliwie szybko korzystną granicę wschodnią. Wszystko, co temu celowi stoi na przeszkodzie, Zjazd uważa za sprzeczne z interesami państwa polskiego. Dlatego Zjazd stanowczo jest przeciwny obywateli polityce rządu, który traktatem, zawartym z Petlurą, krępuje Polskę i uzależnia jej los od losu Ukrainy, tej samej Ukrainy, która i w przeszłości historycznej i w toku dzisiejszej wojny zawsze była powolana w rękach naszych wrogów. Zjazd polecał przeto przejsie posłów Związku Ludowo Narodowego do opozycji wobec polityki wschodniej rządu i wzywa ich do wytrwania w opozycji.

Zjazd wyraża ubolewanie z powodu niedostatecznego wysiłku rządu dla zapewnienia wykonania na

nym, między wiedzą a jej zastosowaniem był jedną z ujemnych cech szkoły polskiej w b. Galicji.

Zmartwychwstałe Państwo Polskie budujemy według wzorów wielkich, zachodnich demokracji. Wznosząc wspaniałą i potężną gniach własnej państwowości na rubieżach wschodu urządzić go mamy według zdecydowanego typu chrześcijańskiej, zachodniej cywilizacji. Budowa ta żmudna, rozłożona na pokolenia wymaga pracowników doskonałych, prawnych i odpowiedzialnych. Ustrój władz naszych oprzeć chcemy, jak wiadomo na ścisłym współdziałaniu czynnika obywatelskiego z czynnikiem zawodowym. Instytucjom samorządnym przypadnie doniosła rola. W Sejmie walnym i sejmiku wojewódzkim. W Radzie wojewódzkiej i powiatowej, w gminie zbiorowej czy sądach pokoju spotka się obywatel państwa z szeregiem problemów ważnych i odpowiedzialnych.

Rozwiąże je szczęśliwie, jeżeli posiadać będzie przynajmniej w ogólnych zarysach pewien zasób wiadomości prawnych i ekonomicznych.

Obok celu praktycznego i cel moralny, etyczny, który przeświecał Komisję edukacji narodowej, przemawia obecnie za wprowadzeniem nauki prawa do szkół średnich. Znane są dobrze przyczyny wewnętrzne, które spowodowały kataklizm narodowy u schyłku XVIII. wieku. Obecnie jesteśmy wszyscy świadkami kataklizmu dziejowego, skutków wojny światowej. Najniższe instynkty wypelżyły z norycia na powierzchnię. Egoizm i sobokstwo, chciwość i wyrzucie z wszelkiego honoru rozpanoszyły się wszędzie. Wydając ustawy przeciw paskarzom i łapownikom, z góry zdajemy sobie sprawę, że są to środki połowiczne, zarządzenia dorywcze, podyktowane koniecznością chwili. Narzekając na zło, pocieszamy się, że usuną je nasi następcy.

obszarach plebisycytopowych tych postanowień traktatu wersalskiego które zapewniają tam równouprawnienie ludności polskiej z niemiecką. Zjazd stwierdza również, że reprezentacja polityczna Rzeczypospolitej w Gdańsku nie stoi z góry na wysokości zadania i tem samem naraża na wielką szkodę najżywniejsze interesy państwa polskiego. Zjazd domaga się natychmiastowej radykalnej zmiany dotychczasowego systemu polityki zarówno w stosunku do obszarów plebisycytopowych, jak do wolnego miasta Gdańska, systemu, niedostatecznie znaczenia ziem zachodnich dla przyszłości Rzeczypospolitej.

Rewizja traktatu warsalskiego.

Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej” zdaje sprawę z rozmowy, mianej z p. Kozickim Stanisławem, sekretarzem delegacji polskiej na konferencję pokojową.

P. Kozicki w rozmowie tej oświadczył między innymi:

— Traktat z Niemcami był oparty na następującej zasadniczej koncepcji Niemcy są sprawcami wojny i Niemcy ją rozpętały! Te wojnę Niemcy prowadziły w sposób nieudolny i niezgodny z prawem międzynarodowym oraz przyłębni zwyczajami. Niemcy są więc za winni i jej skutki odpowiedziałni, a wobec tego: 1) winni wypowiadzenia wojny i jej nieudolnego prowadzenia muszą być ukarani, 2) trzeba Niemcy rozbroić, aby im uniemożliwić powtórzenie ich zbrodni, 3) Niemcy muszą zwrócić koalicji jej wydatki wojenne i zapłacić odszkodowania za straty wyrządzone przez wojnę, a wreszcie 4) Niemcom warunki pokoju się dyktują, ale się z nimi, jako z przestępcami, nie dyskutuje.

Wszystkie postanowienia traktatu wersalskiego, wszystkie jego niezliczone artykuły są koncepcją pokoju są mniej lub więcej natchnione. Jak przecież wygląda w praktyce wykonanie tych postanowień?

Co do ukarań przestępców, to siłą rzeczy postanowienia traktatu zostały nie wykonane.

Stanęło na tem, że Niemcy przestępców osadza same, co praktycznie równa się zaniechaniu sprawy.

Jeśli zwrócić się do rozdziału traktującego o rozbrojeniu Niemiec to tu również widzieliśmy że postanowienia traktatu wykonane nie zostały. Z dniem 10 kwietnia r. b. armia niemiecka wynosiła 100 tysięcy ludzi. Tymczasem data ta już minęła, a jedna tylko „Reichswehr” cyfrę tę znacznie przekracza. A nie należy zapominać, że Niemcy posiadają jeszcze cały szereg innych formacji (Sturmabteilung, Einwohnerwehr, Zelfverwillige i t. p.) Wreszcie deklaracja ogłoszona w San Remo dość wyraźnie daje Niemcom do zrozumienia, że pod pewnymi warunkami mogą uzyskać pozwolenie na posłanie armii liczącej się od tej, jaką im wyznacza traktat. Zatem jesteśmy już na drodze do rewizji.

Przejdźmy teraz do sprawy odszkodowań. Dla ułbiczenia tych odszkodowań i dla ustalenia sposobów w jaki Niemcy je wypłaca, powołano do życia t. zw. Komisję Odszkodowań, na której czele stoi dziś p. Raymond Poincaré i która rozporządza bardzo szeroką władzą.

Otóż zaraz po podpisaniu traktatu ujawnił się w Anglii brzo silny prąd w kierunku jego rewizji. Znalazł on wyraz w głośnej dziś książce p. Keynesa. Oto myśl zasadnicza tej książki.

Życie gospodarcze Europy stanowi jedną organiczną całość, zwłaszcza silnie powiązane są z sobą Niemcy i cały wschód Europy. Chcąc uratować Europę przed katastrofą gospodarczą trzeba pozwolić i umożliwić Niemcom ich rozwój gospodarczy, przez co staną się one dostawcami bogactw i organizatorami produkcji narodów Europy środkowej i wschodniej. Cel ten osiągnąć można przez nieobciążanie

By to uczynić mogli, muszą być doskonalsi, lepiej wyszkoleni od nas. Niezmordowaną walkę ze złem, wiarę w niechybne zwycięstwo pierwiastka dobrego uważał już słusznie Piast (Szczepanowski) w swoich „Aforyzmach o wychowaniu” za naczelną przykazanie pedagogii narodowej. Według intencji Komisji edukacji narodowej, nauka prawa w gimnazjach nie miała bynajmniej na celu stworzyć z uczniów uczonych prawników, tylko dobrych obywateli państwa. Swary, pienactwo, nieposzanowanie ustaw i nakazów władz uważała Komisja za największe wady narodowe. Edukacja moralna, której kapitalnym środkiem była nauka prawa, miała zwalczać te błędy i wady wszczepiając głębokie poczucie prawa. Według raportów wizytatorów szkolnych, nauka prawa cieszyła się na równi z naukami przyrodniczymi i matematyką największą popularnością i rozwojem. Że cel swój moralny i praktyczny osiągnęła, świadczy o tem cały zastęp wychowanków szkół Komisji z epoki kościuszkowskiej i z lat późniejszych. Czy względy natury moralnej, które spowodowały znaki mitych twórców systemu Komisji do wprowadzenia nauki prawa do szkół średnich nie przemawiają w równej mierze i dzisiaj za wprowadzeniem tej nauki do narodowej szkoły średniej?

Bo jeżeli kiedy, to właśnie dzisiaj gdy poziom moralny społeczeństwa tak bardzo się obniżył potrzeba pamiętać, o maksymie wielkiego Uplana, że „ius est ars boni et aequi”, że iuris praecepta sunt: honeste vivere, neminem laedere, suum cuique tribuere”. — a do tych motywów przyłączają się i inne.

(Dok. nast.)

Dr. W. Edmund Rappa

Niemców zbyt wysokiem odszkodowaniem. Trzeba im także zapewnić nizinę stałego i łatwego otrzymywania żelaza z Lotaryngii, zostawić im zagłębie węglowe górnośląskie, oraz oddać zagłębie Saary bez zapłaty. Jeśli po 15 latach plebisycy, w co autor nie wątpi, wypadnie na korzyść Niemiec.

P. Kozicki w dalszej rozmowie stwierdził, że rewizja traktatu wersalskiego faktycznie już się rozpoczęła. Bo tak:

1) Niemcy przestępców nie wydali i ukarania ich zaniechali. 2) w sprawie odszkodowań sojusznicy weszli na drogę zasadniczych ustępstw na korzyść Niemiec. 3) Postanowienia traktatu dotyczące rozbrojenia Niemiec nie zostały wykonane w całości, a w Spaai nieważnikowe uległy rozpatrzeniu.

Na razie te naruszenia traktatu dotyczą tylko jego części gospodarczo finansowej. Zwraca jednak uwagę fakt, że książka p. Keynesa zawiera także propozycje polityczne — terytorjalnych zmian traktatu. Otóż te postanowienia obchodzą już Polskę bezpośrednio, a ich rewizja godziłaby w najżywniejsze interesy Rzeczypospolitej.

Głosy prasy angielskiej o wyprawie kijowskiej.

„Times” wieszkuje nam wprowadzić sukcesów, ale ostrzeża, abyśmy się zbytnio nie upajali. „Polska” pisze, niepowinno brać na siebie odpowiedzialności, którym nie zdolna jest sprostać. Niektóre rewizyjki jakby Polacy postawili sobie za cel wprost fantazyjne. Polska nie powinna swoją nietolerancją rozbudzać drżące nacjonalizmu w narodzie rosyjskim.

Liberalne anonimowy „Daily News” and „Leader” woła, że Polska prowadzi „wojnę obrodniczą” i że dotychczasowa polityka polska zmierzała zawsze do wojny. „Niech Polska się strzeże skutków tej polityki, pisze. Jest przecież rzeczą śmieszną przypuszczać, aby Polska mogła zwyciężyć bolszewików. O wiele prawdopodobniej bolszewicy odepchną Polaków od Wisły i staną tak blisko granicy niemieckiej, że sytuacja może stać się dla sojuszników niebezpieczna. Artykuł kończy się wezwaniem do Parlamentów, aby nie uchwałyły ani grosza kredytu na polską ofensywę i dopomni się, aby w ratarg Polski z Rosją wchodziła się Liga Narodów.

Konferencja w Spaai.

Paryż. (PAT.) „Daily Mail” donosi, że rząd niemiecki przyjął wezwanie do wzięcia udziału w konferencji w Spaai. Rząd niemiecki został zawiadomiony, że na konferencji mają być opracowane następujące kwestje: niewykonanie traktatu wersalskiego ze strony Niemiec, rozbrojenie, dostawa węgla i zapłat kosztów utrzymania armii okupacyjnej. Niemcy mają się wypowiedzieć w każdej z tych spraw.

NIEMCY NIE ŻĄDAJĄ ODROCZENIA.

Lyon. (PAT.) W sprawie konferencji w Spaai pisał dzienniki, że rząd niemiecki jak się zdaje zrezygnował z żądania odroczenia tej konferencji. Na porządku dziennym konferencji będzie przedyskutowanie sprawy odszkodowania i problem finansowy. Po odjeździe delegatów niemieckich odbywać się będą prawdopodobnie jeszcze dalsze narady, a mianowicie nad sprawą rosyjską, która w St. Remo nie mogła być definitywnie rozstrzygnięta, i z powodu ostatnich wypadków na froncie wschodnim weszła w nową fazę.

Po zajęciu Kijowa.

GŁOSY PRASY.

„Gazeta Warszawska” pisze:

„Nieszcześnie Kijów, który w ostatnich latach był igraszką losu zmiennego i przechodząc z rąk do rąk Ukraińców, Niemców i bolszewików, wiele ucierpiał, skazany ostatnio na ruinę wzorem Moskwy i Piotrogradu, doczekał się nareszcie wyzwolenia z pod ucisku bolszewickiego.

Zwycięski sztandar polski, zatknięty na Złotej Bramie Chrobrego, obwieszcza Ukrainie nasze moralne prawo do ustalenia tutajładu.

Nie wątpimy ani na chwilę, że dzielna armia nasza zadaniu temu sprosta. Spory nasze dotyczą tylko motywów politycznych. Doremnie tedy rządy sowieckie pokładałyby jakiegokolwiek co do siebie nadzieję w tem, że w Polsce istnieją różnice poglądów politycznych. Nie jesteśmy stadem, jak oni, i stać nas na akty świadomości. A te wytwarzają się przez ścieranie poglądów.

Gdy jednak chodzi o czyn, gdy wypadkowa wola realizuje się w fakt zewnętrzny, Polska jest wtedy murem. Nigdy zaś — to bolszewicy przyjąć muszą do wiadomości — nie poróżni się Polska o to, że należy ich bić. Mogą być tylko różnice w poglądach, jak to skutecznie czynić. Niktby w Polsce nie miał nic przeciwko temu, aby tej hydrze zetrząść głowę w Moskwie.

Dyskusje nasze dotyczą planów politycznych na dalszą metę i nie mają zasadniczego związku z akcją militarną. Wojsko nasze cały naród pragnie natchnąć wiarą w siły, zaufaniem w rękę wodzów i miłość Ojczyzny. Jego rzeczą jest naprzód. Ono nasza nadzieja i ostoja.

W „Kurjerze Warszawskim” czytamy:

„Podobna rząd bolszewicki na widok klęski armii

czterwonych straci równowagę duchową i w swych depeszach radiotelegraficznych, rozesłanych na wszystkie strony, gniewa się okropnie na „nacionalistów polskich”. Oskarżenia te nie chybają całkowicie skutku, o ile sądzić można z głosów angielskiej prasy radikalnej i francuskiej prasy socjalistycznej. Spodziewamy się tedy, że dyplomacja polska wyzyska tę chwilę, aby wyjaśnić światu okoliczności, w których rozpoczęła się kontrofensywa polska, i wyraźnie postawić cele polityczne, do których rząd polski zmierza.

Rząd bolszewicki, opierając się na fakcie, iż w Polsce istnieją poważne różnice zdań co do wymienionych celów politycznych, liczy na pomoc dla siebie ze strony tych polskich „silnych nieporozumień”. Olosy prasy polskiej i stanowisko Sejmu wyprowadza go z pewnością bardzo prędko z tego błędu, sprawa bowiem operacji wojennych przeciw bolszewikom nie budzi tu żadnych wątpliwości. Nie Polacy, lecz bolszewicy chcieli wojny. Nie Polacy, lecz bolszewicy sprowadzili rozbiście się propozycji pokojowych o jeden szczegół taktyczny. Nie było ani jednej takiej chwili, kiedy można by było uwierzyć, że Lenin szczerze pragnie pokoju. Przeciwnie, im emfaticzniej w Moskwie deklamowano o pokoju, tem usilniej przygotowywano się zarazem do dalszej walki, planując sobie nawet podanie ręki spartakowcom niemieckim i rozlanie rewolucji bolszewickiej aż ku Renowi, jeśli nie dalej.

W tych warunkach dalsza wojna stała się koniecznością, którą naród polski rozumiał i aprobował. I tak będzie trwało dopóty, dopóki nie nabierzemy tu przekonania, że Rosja ma już dosyć przelewu krwi, że dojrzała już tam istotna chęć porozumienia się pokojowego, że rezygnacja z ambitnych planów wszechrewolucyjnych jest tam zupełna.

A dalej:

„Naród się cieszy, że zwycięstw oręża polskiego, dumny jest ze swej młodej armii, wierzy, że ona mu zapewni nareszcie bezpieczeństwo granic i całość terytorjalną. Ale pokój, ten właściwy i oczekiwany cel wojny, może być zapewniony jedynie przez ludzi, kierujących polityką państwową. Niechże oni teraz umiejętnie pomagają armii i czynnie pilnują, aby wojna nie przedłużała się ani o minutę ponad potrzebę, pracują nad zapewnieniem Polsce możności oddania się wyteżonej pracy pokojowej około własnych zadań państwowych i narodowych”.

Międzynarodowa konferencja finansowa.

Warszawa, (PAT) „Kurier Warsz.” pisze: Rada Ligi narodów zwołała do Brukseli na koniec maja konferencję międzynarodową, mającą na celu zbadanie przyczyn finansowego, wyszukania przeciwników środków zaradczych i złagodzenia obecnego niebezpiecznego stanu. Do udziału w konferencji zaproszono 25 państw, między innymi Polskę, Czechosłowację i Jugosławję. Każde z tych państw może mieć na konferencji najwyżej trzech delegatów. W zaproszeniu Ligi narodów powiedziano, że byłoby pożądanym, aby ci delegaci byli wybrani z pośród osób najkompetentniejszych w sprawach finansowo-publi-

cznych, bankowych i ekonomicznych. Liga nie będzie żądała od konferencji „ostatecznego” rozwiązania, pragnie tylko, aby położenie obecne było rozważane z punktu widzenia międzynarodowego i zaproponuje delegatom, aby się wnieśli ponad kwestje i interesy poszczególne każdego państwa. Nie idzie o reformę ekonomiczną wszechświata, lecz o sformułowanie praktycznych wniosków.

„KORNIKI”.

Aż nadto dobrze znane są owe osławione kontrakty sprzedaży drzew z lasów rządowych, które jeszcze przed wybuchem wojny światowej zawarł rząd austriacki, a które swego czasu odbyły się silnym echem w parlamencie wiedeńskim i w prasie. Sprzedano wtedy handlarzom drzewa Borakowi, Kreisbergowi, Grulowi itp. ponom milion kilkaset tysięcy metrów sześć drzewa po niesłychanie niskich, nawet na ówczesne czasy, cenach od 6 do 12 koron. Kontrakty były tego rodzaju iż zapewniały monopol eksploatacji, a tem samem całego handlu najlepszym drzewem budulcowem ludzom, których jedynym celem było własne wzbogacenie się.

Obciążona jest dla nas rzeczą, co skłoniło austriackie ministerstwo rolnictwa do takiego właśnie załatwienia sprawy, w każdym jednak razie przypominamy, że sprawa wywołała wówczas powszechne i niezwykle oburzenie.

O ileż więcej dotknąć nas powinno obecnie to, że także od czasu obciążenia i rewindykacji dóbr państwowych przez Rzeczpospolitą, te niesłychane stosunki dotychczas nie uległy zmianie. Owe kontrakty dotąd nie zostały unieważnione. Państwo traci z każdym dniem wprost nieliczalne sumy, przemysłowi brak niezbędnego materiału do uruchomienia warstw, nie odbudowę gospodarstw rolnych i osiedla dla naszych kolonistów brak drzewa, a robotnik, jak dotąd nie szukać musi w nieodpowiednich warunkach, podczas gdy w lasach rządowych marnuje się materiał dojrzały już do eksploatacji, a raczej o wiele przejrzały.

Strata państwa polskiego przedewszystkiem na tem, iż sekcje odstąpiło przez rząd austriacki do wyrobu w wymienianym handlarzom tracą z każdym dniem nie tylko na przyroście drzewa, ale także pogarsza się co do jakości. Wystarczy powiedzieć, że co roku traci się przyrost który przy tak ogromnej ilości drzewa jest bezwzględnie stratą bardzo wysoka.

Niepowetowaną też wprost szkodą jest zamieszanie wprowadzone w cały plan gospodarstwa leśnego, który tego rodzaju zastój w wyrębie musi spowodować w tak wielkim gospodarstwie leśnym, jak dobra państwowe w Małopolsce.

Jeżeli do sprawy, które nawet w najszczęśliwszym gospodarstwie leśnym prywatnem uważane by być musiały za błędy nie do darowania, za niedołęstwo i lekkomyślność.

Jeżeli zważywszy, że prócz tych szkód Państwo nasze ponosi jeszcze miljonowe straty wskutek marnowania parku kolejowego znizwanego dla dowozów drzewa w okolice np. Zagłębia naftowego, w

których właśnie są owe drzewostany, sprzedawane pp. Borakom et Com., a których zużyć nie można, „bo to sprawa jeszcze nie rozstrzygnięta”, to przysię musimy do przekonania, że najwyższy już czas położyć kres tego rodzaju siesunkom. Zdawałoby się, że nasze ministerstwo rolnictwa okaże w tym względzie energję i nie dopuści do tego, by wśród społeczeństwa ugruntowały się podejrzenia, że te same wpływy, które działały enگی we Wiedniu mają również swe znaczenie i w Warszawie.

Tymczasem rzecz dzieje się przeciwnie. Kontraktów dotychczas nie unieważniono i dla oszczędzania spekulantów uniemożliwiała się uruchomienie naszego rodzimego przemysłu drzewnego.

Sprawa kontraktów drzewnych Boraka, Grifla itp. panów wchodzi obecnie w nowe stadium. Z jednej strony bowiem Sellg Borak stara się w Warszawie oraz wobec krajowej komisji drzewnej o utrzymanie w mocy jego kontraktów, zawartych ongiś z rządem austriackim, przedstawiając, że połowę drzewa odda na odbudowę ręb. przetarłszy je w swoich tartakach, połowę zaś da na eksport, odstępując duży udział w zysku rządowi polskiemu, z drugiej zaś stara się odsprzedać przysługujące mu jego zdaniem prawa do tego drzewa swoim współwyznawcom z Francji, przechwalając się głośno, że rząd francuski „poradził już sobie z Polską” i że postara się o to, by kontrakty przez Austrię zawarte zostały uznane. W ostatnich czasach p. Borak sprowadził istotnie takich handlarzy francuskich do Galijsji, którzy wobec tego, że rząd tej sprawy dotychczas nie załatwił stanowczo, a przeciwnie nawet Boraka fortytuje, może istotnie dadzą się skłonić do zawarcia tego ryzykownego interesu.

Odyby jednak nawet tak być miało, jak to Borak przedstawia, iż kontrakty swe wykona w sposób korzystny dla Państwa, to jeszcze sprawa pozornie tak korzystnie się przedstawiająca, przyniesie wprost nieobliczalne szkody Państwu Polskiemu i to przedewszystkiem pod względem moralnym! Borak bowiem jest syjonista, który nigdy przez cały czas prowadzenia przez siebie przedsiębiorstwa nie zatrudniał ani jednego urzędnika Polaka. Tak kolosalne przedsiębiorstwo jak jego dało mu wielkie wpływy na całą gospodarkę drzewną na Podkarpaciu, a wpływów tych Borak i jemu podobni z pewnością na korzyść interesów narodowych nie użyją. Już obecnie Borak w rozmowach ze swymi zaufanymi twierdzi, iż musi oglądać się na ukraińców, ponieważ „oni tutaj będą mieli autonomię, a wpływ państwa polskiego będzie jedynie pozornym”. W czasie awantury ukraińskiej Borak był zdecydowanym zwolennikiem ukraińców, a syn jego dr. Jonas Borak służył w wojsku ukraińskim i jako oficer ukraiński z rewolwerem w ręku zmusił żyda nieposobionego przychylnie dla Polaków, Wiesenberga prezesa kahału w Stryju, do ustąpienia z tego stanowiska, zarzucając mu, co zresztą było prawdą, że Wiesenberg był prezesem polskiego Sokola w Kaluszu. Po nadejściu wojsk polskich do Stryja Borak uciekł i krył się przez trzy miesiące.

Obecnie sprzedaje Borak około 350 morgów ziemi w Manasterzu Rusinom na parcelację, wylaczając od niej zupełnie Polaków, ażeby zaś osłonić się wobec rządu, powołując rozmaite poświadczenia swej lo-

Formiści.

(Dokończenie).

Pod jednym względem bolszewizm społeczny szcześliwszy jest od artystycznego: ma wrogów, a nie samemu rozgłos. Tymczasem nasi wczorajsi kubiści, futuryści, orficy i ekspresjonści, a dzisiejsi formiści, przybierają wprawdzie niezmiernie rycerską postawę kościoła wojującego, ale kopie ich i strzały trafiają w próżnię: nikt z nich walczyć nie chce, nikt się nimi nie irytuje, nie potępia ich i nie wyklina. Na wystawach formistycznych ludzie trochę się dziwią, trochę są zaniepokojeni, lecz niebawem zapominają o widzianych dziwactwach i wracają do swych trosk codziennych lub do przemożnych w obecnych czasach problemów politycznych i społecznych. Natomiast szczerzych prozelitów — poza samymi rycerzami nowej sztuki, którzy walczą nie tylko pendzlem lub długim, lecz także piórem, formiści prawie nie mają. Nie można bowiem do nich zaliczać snobów, którzy dlatego tylko udają, że są zwolennikami tego kierunku, ponieważ boją się, aby ich nie uznano za mamulików lub wsteczników.

Co do mnie sędzę, że najlepszą oddam przysługę formistom, jeśli zachowam się z zupełną wobec nich szczerością. Otóż jestem z kompletnym uznaniem i podziwem nawet dla intensywności i trwałości ich wysiłku. Panowie Chwistek i Ignacy Witkiewicz, którzy dla uzasadnienia swych tendencji nowatorskich stworzyli całe systemy teoretyczne, a nawet próby nowych światopoglądów, budzą we mnie prawdziwy szacunek. Z nieminiejszą sympatją patrzę na mnijszą prawie abnegację pp. Andrzeja i Zbigniewa Pronaszków, którzy w sztuce passeistycznej dokonawszy już rzeczy niemałych, z całym poświęceniem odwrócili się od rzeczywistości, aby konstruować formy, tak jak dotychczas konstruowano barwy. Cóż, kiedy praktyka tych artystów, przy całej nieraz słuszności ich teorii, wydaje — mojem zdaniem — rezultaty bardzo nikłe. Rezultaty te utwierdzają mnie w

przekonaniu, że cele, do których dążą, leżą wogóle poza zakresem sztuki plastycznej. Może to są rzeczy bardzo interesujące, przełomowe nawet, ale to nie jest sztuka, tylko jakaś geometria, wykresina, czy matematyka, czy wreszcie filozofia sztuki, przedstawiona poglądowo zapomocą znaków graficznych. Według mego najgłębszego poczucia, rodzimym elementem sztuki jest uczucie, i to tylko jest sztuka, co rodzi się z uczucia i uczucie pobudza. Tworzy formistów zaś rodzą się albo z mózgu, z spekulacji, z mędrkowania, albo z nieudolności, która w anarchistycznej wyzwolonej z wszelkich norm i wymykającej się z pod wszelkich kryteriów sztuce formistycznej znajduje szerokie pole do popisu.

Czyż nie są owocami absolutnego cerebralizmu obrazy p. Witkiewicza, w których raz „harmonja jest normalna, a kompozycja przewrotna”, to znów „harmonja przewrotna a kompozycja normalna”? Czyż z podobnych spekulacji czysto mózgowych, nie wspólnego nie mających z uczuciem nie wynika ów portret mężczyzny p. Z. Pronaszkę, w którym głowa ludzka jest skonstruowana tak, jak konstruuje się kościół gotycki, albo t. zw. wielopłaszczyznowe obrazy p. Tytusa Czyżewskiego albo p. Zamoyskiego cięta w drzewie dębem rzeźbą, mająca być portretem Kasprowicza, a będąca w rzeczywistości wstrętą palubą, na którą składają się kombinacje guzów i czegoś w rodzaju trąby słoniowej w połączeniu z ogórkiem? Nie jest to portret ani fizycznej ani duchowej natury Kasprowicza, ale jakieś plastycznie przedstawione równanie o wielu niewiadomych.

Poza tem że stanowiska krytyki passeistycznej (do krytyki formistycznej nie jestem zdolny) mogę stwierdzić, że niektóre harmonje barwne p. Witkiewicza („Dziewczyna grająca na skrzypkach”) są zgola piękne, że w obrazach czytelnym (n. p. „Erotoman”) ma artysta dużą siłę ekspresji, że wreszcie nawet w szaleństwie jego kompozycji nieczytelnych wyczuć można pewną metodę, której klucza jednak na razie nie znam, a nawet chwilowo posiadać nie pragnę, jak nigdy nie miałem ochoty nauczania się języka węgierskiego. Powiedzieć dalej mogę, że matowe, zgaszone harmonje barwne p. Chwistka są nader sympatyczne,

natomiast jego sposób konstruowania i upraszczania form nie daje mi żadnych wzruszeń, że p. Zamoyski dwiema rzeźbami passeistycznymi zwłaszcza doskołała i świetnie w stylu utrzymaną głowę dziewczynki („I tak można”) oraz jedną umiarkowanie formistyczną maską („Lza”) dowiódł, że jest naprawdę dzielnym rzeźbiarzem, że z niektórymi jego amplifikacjami natury (portret mężczyzny w drzewie) łatwo zgodzić się można, że natomiast jego kompozycje wywołują wrażenie rzeczy robionych pour epater les bourgeois, P. p. Hulewicz i Szmoy uprawiają pierwotność i synplizym rysunkowy, nie wiem oczywiście zamierzony czy mimowolny, gdyż nie poszli śladami p. Zamoyskiego i nie wystawili żadnego „I tak można”. Zdało mi się jednak, że p. Hulewicz jest na drodze do dezercji z szeregów formistycznych, bo jego drzeworyt „Dzwon” (i kilka innych) jest dość czytelny i wykazuje polot poetycko-symboliczny, a więc wkracza w sferę uczuciową.

Inni artyści, występujący na wystawie lwowskiej nie są właściwie formistami. Nie jest nim przedewszystkiem p. Tymon Niesiołowski, który z powodzeniem kultuwnie syntetyzm barwy i kształtu, ani p. Hryńkowski, który — poza jednym grafikonem-lamigłówką i rzeźbami w rodzaju Archipenki — jest stylizatorem archaizującym w stylu Merkla i Zaka. Jest to zatem ekscentryzm bardzo umiarkowany, tembardziej, że łagodzi go istotnie ogromnie żywe poczucie koloru.

Do tej samej kategorii produktów umiarkowanego rewolucjonizmu zaliczyć należy prace p. Vorzimerówny i Ludwiki Lille.

Jeśli się bardzo nie mylę, mam wrażenie, że formizm w niedalekiej już przyszłości doprowadzi do pogodzenia passeizmu z futuryzmem. Wyjdzie to niewątpliwie na korzyść i sztuki i samych członków artystycznego rewolucjonizmu. Oni złożą do kufrów swe frygijskie czapki, a sztuka pójdzie o jeden krok naprzód.

Tak zresztą zawsze kończyły się wszystkie rewolucje.

Władysław Kozicki.

plności od osób prywatnych, władz autonomicznych, a nawet władz rządowych. Rzecz niesłychana, że poświadczenia takie wydano Borakowi, gdyż przecie jasnym jest, że kto niema niczego na sumieniu, to świadectw lojalności nie potrzebuje.

W razie zatwierdzenia kontraktów austriackich oprócz strat moralnych, rząd polski ponieśże olbrzymie straty materialne, ponieważ nie ulega żadnej wątpliwości, iż przy sprzedaży drzewa zagranicę, gdzie Borak ma ułokowaną swą gotówkę i rachunki w obcych instytucjach finansowych, lwia część ceny kupna przejdzie przez jego konta w nowych zagranicznych bankach.

Oczywiście przy odhiorze tak poważnych ilości drzewa z lasów państwowych wpływ jego na całą gospodarkę wzrośnie a temsamem cała służba leśna będzie się musiała z nim i odpowiednio też będzie mu szła na rękę.

Ze jego wpływy sięgają daleko świadczy choćby to, iż obecnie p. Borak otrzymał od p. Ministra rolnictwa dla swego tartaku w Stryju 20.000 metrów sześć, drzewa materiałowego do przetarcia. Motywowano owe względy dla Boraka tem, iż należy mu umożliwić w interesie odbudowy kraju uruchomienie jego tartaku.

W rzeczywistości tartak Boraka oddawna jest uruchomiony, a zapasy drzewa, jakimi rozporządza są bardzo znaczne. Na stacji Morszyn koło Stryja posiada Borak zapas kłóców w ilości 8000 mtr. sześć, toż samo na stacji Demnla Wyżna koło Skolego jeszcze w większej ilości i codziennie do jego tartaku w Stryju, który jest dzień i noc w ruchu, napływają nowe wagony, przy tartaku zaś samym posiada zapasy kłóców wynoszące przeszło 10.000 mtr. sześć.

Oczywiście, że niema mowy, aby materiały te użyte zostały na odbudowę kraju, lecz, że przedewszystkiem przeznaczone są na sprzedaż po niesłychanie wysokich cenach i na wywóz za granicę; p. Borak bowiem zawsze i przed wszystkimi innymi uzyskuje zezwolenia na eksport w nieograniczonej ilości. Nie wystarcza mu to jednak, i w dalszym ciągu cierpliwie a konsekwentnie dąży do tego ażeby rząd, względnie jego organa prawne uznały za konieczne zatwierdzić jego kontrakty zawarte z rządem austriackim.

Gdyby się nawet znaleźli prawnicy polscy, którzy wydaliby korzystną opinię dla Boraka, to jednak jeszcze rząd polski wbrew tej opinii powinienby kontrakty unieważnić. Wystarczy jeden jedyny argument: Nawet prywatny człowiek w tym wypadku za ryzykowałby przeprowadzenie sporu aż do ostatka, byleby tylko bronić się od niesłychanego wyzysku.

Oprócz Boraka uzyskał także niejaki Grifel od rządu austriackiego w rewirach nadworniańskich i w Polanicy około miliona metrów kub. drzewa nie tylko zatem p. Boraka lecz i p. Grifla i pp. Kreisbergów dawnych wrogów Boraka, obecnych zaś sojuszników i przyjaciół mieć należy na oku, a także zwrócić uwagę i na pewną firmę krakowską, która w lasach kameralnych w Worochcie uzyskała bardzo znacznej ilości drzewa. W tej firmie zainteresowane są rozmaite osobistości, które wszystkie zgodnie powtarzają za Jugurta, że osły złotem obładowane pracują skutecznie nie tylko w Rzymie i ale i w Wiedniu.

Istotnie czas najwyższy już przeciąć tę bolączkę. Złatwienie sprawy jest możliwe łatwo i szybko. Czas unieważnić przekupne umowy zawarte przez rząd austriacki, a drzewo z lasów rządowych oddać do przeróbki firmom polskim i zużyć je przedewszystkiem na odbudowę gospodarstw rolnych i przemysłu.

Z obrad komisji sejmowych.

Warszawa. (PAT.) Komisja rolna odbyła posiedzenie pod przewod. p. Witosa, w obecności m. in. b. działnicy pruskiej Sejdy. Przeprowadzono dyskusję nad projektem ustawy o organizacji Urzędów Ziemskich. Ustalono, że prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego mianowany będzie przez Naczelnika Państwa na wniosek prez. ministrów i ma on być odpowiedzialny przed radą ministrów, brać udział w jej posiedzeniach i mieć charakter równorzędny z ministrami.

Komisja handlowo-przemysłowa pod przewod. p. Darmanda i w obecności m. in. skarbu Wł. Grabskiego przyjęła w trzecim czytaniu statut i ustawę o Pocztowej Kasie Oszczędności.

P. Stesłowicz referował sprawę zakazu wywozu cementu za granicę i przedłożył rezolucję, aby zapobieganie kraju było bezwzględnie pokryte, a nadwyżka wywożona za granicę. W dyskusji objawiono, że cała tegoroczna produkcja cementu jest do tej pory nietknięta, a natomiast braki wynikają z trudności transportowych.

P. Pryl energicznie bronił sprawy zakazu wywozu, jednakże komisja znaczna większością głosów przychyliła się do wniosku p. Stesłowicza.

Komisja konstytucyjna rozpoczęła trzecie czytanie rozdziału o prawach i obowiązkach obywateli. Przyjęła dodatkową poprawkę p. Lutosławskiego, aby państwo obowiązane było dostarczać robotnikom pociechy religijnej.

Charles Guérin.

„Je défends l'accès de mes yeux...”

Choć w duszy wybiera łza za łza, lecz nie dopuszczam ich do powiek, bo nie chcę, by mą dołą złą znał pierwszy lepszy obcy człowiek.

Bo mam swój własny ból wstydu, co ludzkiej łką się przyjaźni choćby najukliwszej — jestem syt współczucia, co mnie tylko drażni.

A zresztą — jeśli o to dbam, aby nie zdradzić trosk mych nieczem, to i dlatego, że ja sam z pogodnem chcę iść w świat obliczem.

Ala w jestestwa mego treść te łzy trucizną się rozlały — więc by ich gorzyc całą znieść zaciśkam zęby z mocy całej.

Ach, jakże ciężką mi — jak głaz, i jak to jednak w sercu boli nie chcieć i nie móc chociaż raz pozwolić spłynąć łzom dowoli.

I nie wiem — czy nie prostsza rzecz tę maskę, jaką na twarz wdziałem zedrzyć raz wreszcie, rzucić precz, by się wypłakać sercem całem.

Zrzucić ten ból, co w duszy ślady i gryzie mnie, jak straszne harpie i krzykiem go obwieścić w świat, krzykiem, co piersi mi rozszarpie.

Przetłóżył Kazimierz Rybickiowski.

NA DOBIE

Zagadka.

Pewien mój znajomy — jeden z sympatyków stronnictwa ludowego biedzi się oddawna, chcąc dojść jakiegoś zdania jego polityczni przyjaciele w kwestji naszych granic wschodnich i w ogóle uregulowania naszych stosunków z tą stroną.

Rzeczywiście nie łatwa to rzecz odkryć szlaki, którymi podąża głęboka myśl ludowcowa w tych dziedzinach. Nawet lwowski organ tego obozu, który, zdawałoby się, powinienby być najczystszy wyrazicielem tej myśli, odkrył redaktor jego stanął przy sterze polityki zagranicznej, nie dostarczył żadnego wskazania w tym kierunku. Przeciwnie — zdoła swego wiernego wyznawcę wprowadzić w taki gąszcz, że służący mógł za przykład, dokąd zająć może irracjonalizm myślenia ludzkiego.

Niedawno, w „sprawozdaniu” z wiecu posła Grabskiego wspominał, iż p. Grabski jest za zjednoczeniem Rusinów we wschodniej Galicji i przytem — wytykając, jak powiada dziury (!) logiczne w rozumowaniu posła, pyta i ironja, jak spełnić ten postulat przy pomocy linii Dmowskiego.

Zapewne „Kurjer Lwowski” jest zdania, iż zjednoczenie Rusinów jest możliwe tylko przy pomocy linii petliurowskiego układu. Rzeczywiście też silne dobitne obławy tego zjednoczenia okazują się już obecnie w prasie ruskiej! Konia z rzedem temu, kto by wyłomaczył dlaczego linia petliurowska ma tu być bardziej pomocna, niż linia Dmowskiego. Chyba że „Kurjer Lwowski” jest zdania, że obie linie są tu za równo przeszkodą i że należy oddać Galicję Rusinom a potem wejść z nimi w galwaniczną federację. Tylko taki wniosek logiczny da się wysnuć z owego pytania. Lecz w takim razie dlaczego „Kurjer” wytykał iż zaprzeczano sprawę Galicji, dlaczego wołał tak głośno, że Polskę nie może odjąć Ziemi Czerwonej, po co wreszcie p. Dąbski jeździł do Paryża? Któż to zgadnie? Same zagadki.

Lecz nie, — szanowny organ ludowy nie jest za tak daleko idącą federacją. Bo oto parę wierszy dalej, dla ostatecznego już oszłomienia czytelnika, który nie może nadażyć w tych bystrych rozumowaniach, wytyka Dmowskiemu „wyraża ustępliwość w sprawie prowizorium wschodnio-galicyskiego”.

Słowem, nsiłuje wpisać, nie poraz pierwszy zresztą, przekonaniam, iż wszyscy, Lloyd George i tutti quanti już byłoby gotowi oddać Galicję wschodnią Polakom, ale i mowski był zby: ustępliwy i wszystkiemu zawinił.

„Kurjer” wie dobrze, jak się rzecz miała, co w owym czasie groziło, jakie zamiary i postanowienia istniały co do wschodniej Galicji, lecz cóż to szkodzi popełnić ordynarne kłamstwo, nawet choćby przeciwnik stał zbyt wysoko by go mogło ono dosięgnąć.

Niegdyś stronnictwo ludowe miało charakter ściśle szeroko zakreślony. Można było z niem się ścierać, lecz tę cechę trzeba było uznać. Dziś stało się miejscem wyścigu apetytów różnego rodzaju nie przebiegających w srołach. W samem też jego łonie odzywają się wstydliwe westchnienia ku wyższemu poziomowi — jakżeż niestety uzasadnione!

N A D E S I A N E.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Dyrekcja Banku Związku Ziemian Lwów, Smach Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, Kopernika 4, posiada biuro dla pośrednictwa w kupnie i sprzedaży ziemi tak w wielkim obszarze jak i w parcelacji. Potrzebuje obecnie ziemi tak dla nabywców całych majątków ziemskich jak i dla włościan. Uprasza się właścicieli dóbr ziemskich sprzedających ziemię o zgłaszanie tak całych majątków ziemskich do sprzedania jak i części majątków ziemskich do parcelowania. n2563

Parcelację przeprowadza za koncesją rządową.

Najwytworniejsze modele letnich strojów dla pań
SUKNIE — BLUZKI — MATERJAŁY

Wielki wybór — doborowy towar — Ceny przystępne
Polec. nowootwarty skład 2480n

STY RUCIŃSKIEJ Łaskiego 8.
obok Żandarmerji otwarty od 3—7 pop.

TRUSKAWIEC

Zakład zdrojowo-kąpielowy

otwarty od 15 maja do 1 października.

Wszystkich bliźszych wyjaśnić udziela:

2425n

Zarząd zdrojowy.

Marja Opolska

przeniosła swój magazyn biuz, sukien i nowość

na ul. Małackiego 1. 9. 1. p

Podziękowanie.

Pogratuluję w głębokim smutku po śmierci najdroższej nam, zgasłej w kwiecie wieku, Lili Hirschberg, nie mogąc z osobna podziękować wszystkim za tyle dowodów życzliwości, na tej drodze składamy najserdeczniejsze pozdrowienie Przewielbionemu i. Proboszczowi z Kleparowa Justynowi Maglerowskiemu, za zależność się pozbawiam i eksportację zwłok do grobu, za udział w pogrzebie Wielobnym Księżom: Żwirskowi, Skuliczowi, Urbaniemu, Tadeuszowi, OO. Jezuitom z Solanki Marijańskiej Wnękowi, Mayerowi i Trubakowi, ks. kan. Sliwakowi, Olcom Bernardynom i Reforator — dalej za troskliwe zabiegi i wysiłki dla uratowania chorej i ulżenia jej w cierpieniach J.Wm. P. dr. Małaczewskiemu, oraz Paniom Amerykankom z Komitetu ratunkowego. Za pomoc, is. wy współuczestniczył w pogrzebie serdeczne współczucie nam okazano. Jasnemu Wielmożnemu Radcy Państwa i. S. a. osie z. ymuntowi Zeleskiemu, sekretarzowi Namiestnictwa WP. Puchalskiemu, komisarzowi dr. Robelcowi, inżynierowi Wilczyńskiemu z inspektora'u rolniczego i paniom urzędniczkom, koleżankom Zmarłej, nadto całemu nauczycielstwu, które przybyło wraz z d. i. t. w. s. i. c. i. n. z gmin podmiejskich, Lewandowski, Sygnowski, Zniesienia, Rzesne, Kleparowa i Zamiatynowa, Ochroncy z Kleparowa, reprezentantowi Komitetu z Winnik p. Szkaradekowi, p. Stusiewiczowi i Szkarbowi z inspektoratu na Małopolskę P. K. P. D., oraz wszystkim tym, którzy pragnąc oddać hołd zasługom s. p. Zmarłej, uczestniczyli w pogrzebie.

2544.

Matka i rodzeństwo.

LM. 14830/920. I.

KONKURS.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszym konkurs zewnętrzny na posadę generalnego administratora czynszowych realności miejskich i fundacyjnych pod zarządem Gminy m. Lwowa zostających, a mianowicie: lk. 32 M. - 360, M. tz. Kawiarnia Wiedeńska, lk. 959 3/4 przy ulicy św. Zofii 1, lk. 1345 3/4 przy ul. Zielonej 1, 70, lk. 501 3/4, 523 3/4, 524 3/4 przy ul. Snopkowskiej 22, lk. 530 3/4 przy ul. Łukiewicza 1, lk. 379—380 3/4, 381 3/4 Chorażczyn 22, pl. Dąbrowskiego 1, lk. 177—178 ul. Szymonowiczów 18, 455 3/4 ul. Bato-rego 30, lk. 139 2/4 restauracja w ogrodzie jezuitów, lk. 224—225 2/4 ulica Gródecka 19, lk. 424—425 2/4 pl. Goluchowskich 9, 749 2/4 ul. Słoneczna 48, lk. 907 2/4 ul. Gródecka 143, lk. 102 3/4 przy ul. Bema 19, lk. 170 2/4 przy ul. Jagiellońskiej 12, lk. 744 2/4 ul. Krasickich 12, lk. 12a 3/4 Kawiarnia na Wysokim Zamku, lk. 96 3/4 ul. Pompierska 1, lk. 171 3/4 ul. Hermana 8, lk. 296 3/4 ul. Hermana 10, lk. 513 3/4 ul. Hermana 4.

Jako wynagrodzenie pobierać będzie generalny administrator 5% od efektywnego wpływu czynszów z powyższych realności, bez względu na to, czy czynsz te sam będzie ściagać i do Kasy miejskiej odprowadzać, czy też będą one składane w Kasie miejskiej wprost przez lokatorów, względnie użytkodawców.

Administrator będzie obowiązany złożyć kaucję w kwocie 25.000 koron bądź w gotówce bądź w papierach jednej z polskich pożyczek państwowych i stosować się ściśle do zatwierdzonej przez Radę miejską instrukcji, oraz przestrzegać wskazówek Izby oprachunkowej miejskiej co do sposobu prowadzenia i składania rachunków z administracją. Rzeczona in-

czasie między godziną 9—1 przedpołudniem w biurze Departamentu I. Magistratu.

Posada generalnego administratora jest prowizoryczna i może być wypowiedziana z 6 tygodniowym terminem przed upływem każdego kwartału kalendarzowego.

Podania należycie ostemplowane i zaopatrzone w oryginalne względnie legalizowane odpisy dokumentów należy nadsyłać do biura Departamentu I-go Magistratu w terminie do 31 maja 1920.

Magistrat król. stol. miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 26 kwietnia 1920.

Józef Neumann m.p.

Prezydent król. stol. miasta Lwowa.

„POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki przyjmują Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjański, L. 10.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 12 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę, 12 maja, „Opowieść Hoffmana”, opera Offenbacha.

We czwartek, 13. maja, o g. 6 i pół po raz 6-ty „Sekretarz czy panna”, kom. w 5 aktach Zofii Wójnarowskiej. — O g. 7. w. „Rycerskość wieśniacza”, opera w 1 akcie Mascagniego. „Pajace”, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla.

W piątek, 14. maja, po raz 2 „Południca”, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

W sobotę, 15 maja, o godz. 3 popoł. „Kupiec wenecki”, kom. w 5 akt. Williama Szekspira. — O godz. 7 wiecz. „Księżniczka czardasza”, operetka w 3 akt. E. Kalmana.

W niedzielę, 16 kwietnia, o godz. 3 popoł. „Traviata”, opera Verdi’ego. — O godz. 7 wiecz. po raz 3-ci „Południca”, dramat w 3 akt Leopolda Staffa.

W poniedziałek, 17 kwietnia, o godz. 7 wiecz. „Krakowiacy i górale”, komedjo-opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka K. Kurpińskiego.

REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWÓRKA”

(ul. Rejtana 1. 3):

Program XXI. od wtorku, 11 maja, codziennie o godz. 7.30 wiecz.

Preleg. — Gościnnie występ: Ruun Saofety, tańiec klasyczny. — Anda Kutschmann w swoim repertuarze. — Paulina Noskowska, piosenki liryczne. — Marek Windheim w swoim repertuarze. — „W ogrodzie Jezickim”, rewia wiosenna w 1 akcie, pióra spriski autorskiej Kł-Zb—Or z udziałem całego zespołu.

Bilety wcześniej u G. Seyfarta (Akademicka 6), a od 6-ej wiecz. przy kasie.

— APOLO „Prawo miłości a prawo odwetu”, dram. w 5 aktach z duetem artystów Finssema.

Repertuar biura koncertowego M. Tuerka. W piątek, 14 maja: St. Korwin-Szymanowska i D. Dan-czowski. Koncert na dochód Czerwonego Krzyża. W piątek 28 maja: Polski Kwartet Smyrkowy. 2549.

— Nabożeństwo żałobne za poległych w bitwie pod Kanowem w r. 1918 odbyło się dnia 11 maja o godz. 10 w kościele żałogi O. J. Jezuitów. Ks. kapelan Christen w krótkich i trafnych słowach ujął znaczenie i doniosłość tej bitwy, w której żołnierz polski z uśmiechem na ustach ginał - za wolność ludu, wierząc w lepsze jutro. Pułk. Linia Szef Oddz II. kpt. Filipkowski, oraz delegacje oficerskie i żłoga miejscowa wzięły udział w nabożeństwie w czasie którego przegrywała orkiestra 53 p. p.

— Podwieś. orak. We czwartek, 12 b. m. odbędzie się podwieczorek w Hotelu Krakowskim o godz. 4-tej popołudniu, ze współudziałem wybitnych sił artystycznych. Monolog wypowiedzi p. Popiel, śpiewać będzie p. Suszyńska. Docelowo przeznaczony na Tydzień Czerwonego Krzyża. Salę bezpłatnie ofiarował Zarząd hotelu.

— Katedry teologii protestanckiej w Uniwersytecie warszawskim. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministerstwem Spraw zezwoliło na utworzenie 4 katedr teologii protestanckiej w Uniwersytecie warszawskim.

— Prawo publiczności. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nadał prywatnemu gimnazjum żeńskiemu Anny Rachalskiej w Przemysku na rok szkolny 1920/21 prawo publiczności, oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydania świadectw maturalnych warsość świadectw szkół rządowych, z tlen ograniczeniem, że prawo to może być stosowane tylko do zwyczajnych uczennic, uczęszczających na codzienną naukę w tym zakładzie.

— Z Uniwersytetu. Naczelnik Państwa zamianował prof. dr. Bronisława Żongolłowicza, byłego profesora Akademii duchownej w Petersburgu i byłego dziekana Wydziału prawa kanonicznego w Uniwersytecie lubelskim, profesorem zwyczajnym prawa kanonicznego na Wydziale teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie; profesora Wiktora Stanis-

kiewicza, byłego profesora, prorektora i dziekana Wydziału inżynierii budowlanej w Politechnice w Petersburgu, profesorem zwyczajnym matematyki w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, profesora nadzwyczajnego filologii klasycznej w Uniwersytecie Warszawskim, dra Gustawa Przychockiego, profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu w Uniwersytecie warszawskim; magistra prawa i administracji, prof. Alfonsa Parczewskiego i byłego dziekana Wydziału prawa i nauk politycznych w Uniwersytecie warszawskim, profesorem zwyczajnym prawa kanonicznego na Wydziale prawa i nauk społecznych w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Wydział filozoficzny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie powołał profesora szkoły realnej dr. Zygmunta Czernego na docenta języka i literatury francuskiej.

— Ograniczenie używania alkoholu. Ustawa sejmowa z 23 kwietnia b. r. o ograniczeniu sprzedaży alkoholu weszła w życie. Wskutek tego w środę 12 b. m. jako w wigilię święta, welle art. 7 tej ustawy wyszynk alkoholu będzie wzbroniony od godz. 3-ciej po południu.

— W notatce o Wojskowym Zarządzie kredytowym, umieszczonej onegdaj, znajduje się wzmianka, że syn p. Łukaszeńskiego, jednego z dyrektorów Wojsk. Zakładu kredyt. walczył w szeregach hajdamaków, mordujących na ulicach Lwowa dzieci i kobiety.

Oczywistej w tej następujące wyjaśnienie, że syn p. Łukaszeńskiego powrócił chory z frontu włoskiego dopiero 19 listopada 1918 t. j. na 2 dni przed opuszczeniem Lwowa przez ukraińców i nie służył w wojsku ukraińskim.

— Wandalarstwo i zab. czasu. Znać wielce na blustach sławnych mebli ustawionych w głównej alei ogrodu Kościuszki (Jezickiego), przez łow. upiększenia miasta Lwowa w latach 1894 — 96. I tak z pomnika Dunina Borkowskiego, pozostał tylko piedestał. Dobrzański i Kamiński mają odbite nosy, prawdopodobnie od kul ukraińskich, a zarówno oni, jak Sapieha, Grotter i Gliwiński pokryci są grubą warstwą mchu. Niewątpliwie niedużym strunkowo kosztem mogłyby te blasty być odnowione i zabezpieczone przed zębem czasu, a jeżeli tego nie może uczynić Towarzystwo upiększenia miasta, powinna zająć się tem gmina. Jeżeli lewek magistracki po rozbiciu został w ciągu tygodnia odrestaurowany, to nie wątpliwy, że i to dałoby się zrobić.

— Panie, które wzięły do rozsprzedania bilety na wieczór taneczny „Czerwonego Krzyża” (na dn. 16 n.aj) raczą łaskawie odesłać pieniądze, ewentualnie niesprzedane bilety — najdalej do 15 b. m. wieczorem na rece W. Pani Irany hr. Łamezan-Salins ul. Chrzanowskiej 1. 5. 2545.

Zespół prawników koleżeńskie kursy przygotowawcze
Lwów — Senatorska 9 obok „Domu akademickiego”. 1

OBWIESZCZENIE.

Magistrat wyznaczył około 30 morgów gruntu w okolicy parku Stryskiego i elektrowni na Persenbówce na wypas krów, za opłatą od sztuki.

Zgłoszenia przyjmuje Departament I. Magistratu (Ratusz II. p.) pisemnie lub ustnie w godzinach uregulowanych.

Sztuki bydła któreby paszono na gruntach miejskich bez poprośnienia dyrektora gminy będą przez strażników miejskich bezwzględnie zajmowane.

MAGISTRAT KRÓL. STOL. M. LWOWA.

We Lwowie, dnia 7 maja 1920.

Z całej Polski.

Budni się ziemia polska. — Lot gen. Henrysa nad stolica. — Filantropka amerykańska w Warszawie. — Uderzenie piorunu w kościół, 25 ofiar. — Wiele w płomieniach.

W niewielkiem opodal Warszawy położonem miasteczku Radzyminie, pośrodku piaszczystemi wydymami okrytego powiatu, odbyła się onegdaj piękna uroczystość odsłonięcia pomnika Tadeusza Kościuszki. Zebrali się na uroczystość tłumy z wielu okolicznych gmin, przybyły delegacje straży pożarnych, gromadki młodzieży, liczne rzesze publiczności. W uroczystości wzięły udział ks. biskup Gall, który dokonał poświęcenia pomnika, poczem w podniosłym nastroju zebrane koło pomnika tłumy słuchały przemów, w końcu rozległa się „Rota”.

Dnia 9 b. m. w dniu otrzymania oficjalnej wiadomości o zajęciu przez nasze wojsko Kijowa, szef misji wojskowej francuskiej w Polsce, jen. Henrys, w godzinach popołudniowych dokonał półgodzinnego lotu nad Warszawą na samolocie francuskim, przybyłym niedawno drogą powietrzną z Paryża i kierowanym przez znakomitego lotnika francuskiego Deullin’a. Aeroplan przystrojony był we flagi narodowe francuskie i podczas przelotu nad miastem rzucił kwiaty. Jen. Henrysowi towarzyszył oficer łącznikowy nacz. dow. por. Jerzy Gąsowski. Wieczorem odbył się u jen. Henrysa obiad, wydany dla przedstawicieli polskiego i francuskiego lotnictwa wojskowego.

W ubiegłą sobotę przybyła do Warszawy głośna filantropka amerykańska, miss J. Lathrop, której przybycia oczekiwali na dworcu min. zdrowia, dr. Jaworowski, przedstawiciele władz i instytucji humanitarnych, oraz 300 dziewczątek wraz z nauczycielkami.

Po przemówieniach powitalnych udała się miss Lathrop do pułk. Barbar, gdzie odbył się raut z koncertem. W niedzielę urządzoną została ku czci amerykańskiej filantropki uroczysta akademja, którą w dłuższych słowach zagał prof. dr. Jaworowski. Miss Lathrop dziękowała za okazaną jej gościnność.

W Warszawie obradowały w dniach ostatnich trzy Zjazdy: grafików polskich, Tow. kolonii letnich i Wawelberczyków.

Zjazd pierwszy wobec groźnego położenia wobec braku papieru powziął uchwałę uruchomienia stojących dziś bezczynnie fabryk papieru, wydać zakaz wywozu papieru za granicę, postarać się o zakaz sprzedaży za granicę celulozy. Wygłoszone na Zjeździe referaty objęły sprawy zawodowe, między niemi sprawę szkolnictwa. — Na drugim Zjeździe omawiano sprawę powołania do życia Tow. Kolonii letnich, wreszcie szkoła techniczna Wawelberga i Rotwanda gościła przez dwa dni byłych wychowawców tejże uczelni.

W osadzie Grabów pod Łęczycą podczas sumy w ubiegłą niedzielę piorun uderzył w kościół szczerze wypełniony tłumem pobożnych. Skutki uderzenia piorunu były okropne: 5 osób (3 kobiety i 2 mężczyźni) zostali zabici na miejscu, około 20 osób zostało kontuzjowanych. Nabożeństwo w kościele natychmiast przerwano.

Onegdaj w nocy z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny powstał pożar w zabudowaniach wsi Ostrowy w okolicy Kłobucka. Ogień przenosić się począł bardzo szybko z chaty na chatę i w rezultacie spłonęło 30 gospodarstw.

Sprawy wojskowe.

Ze SZKOŁY PODCHORĄŻYCH.

Dnia 1 maja została uruchomiona w Warszawskiej szkole podchorążych ostatnia pięciomiesięczna klasa piechoty.

Kandydatów, zgłaszających się na powyższy kurs obowiązują następujące warunki. 1) służba w W. P. najmniej od 1 stycznia 1919 r., w tem minimum pół roku na froncie. 2) cenzus wykształcenia ogólnego przynajmniej 6 klas szkoły średniej. 3) wiek — nie wyżej 27 lat. 4) posiadanie tych warunków fizycznych i charakteru, jakich wymaga się od człowieka, mającego zostać oficerem W. P., oraz zdanie ułatwiającego egzaminu wojennego. Kandydati wystąpi do szkoły, winni przedstawić po przybyciu w dowództwie szkoły następujące dokumenty, względnie uwierzytelnione ich odpisy: a) świadectwo z ukończenia przynajmniej 6-ciu klas szkoły średniej; b) poświadczenie dowódcy oddziału iz służy w W. P. najmniej od 1 stycznia 1919 r. i że pół roku był na froncie; c) wyciąg z księgi ewidencyjnej; d) kartę zaprowiantowania, e) kartę mundurową.

Zobowiązani do 5 letniej służby w wojsku nie wymagają się. Zaliczenie do korpusu oficerów zawodowych następuje po uzyskaniu stopnia oficerskiego na osobne podania kandydata.

Korpus Kadetów w Modlinie.

Korpus Kadetów w Modlinie przysłał z początkiem roku szkolnego 1920/21 około 120 uczniów do klasy I i wyjątkowo w tym roku kilku uczniów do klasy I o klasie II. W nie przyjmiano og. p. 1919 I, II, III i IV r. mają się V, VI, VII i VIII klasom szkół średnich.

O szczegółowe wyjaśnienia należy się zwracać pisemnie do dowódcy korpusu kadetów w Modlinie.

Praca kobiet w wojsku.

Grono osób przystąpiło do opracowania wydawnictwa zbiorowego poświęconego całkowicie pracy wojskowej kobiet polskich w kraju i na obczyźnie. Wydawnictwo, przeź pracy ściśle wojskowej, ma obejmować dane rzeczowe organizacji i związków działalności pomocniczej: otaczanie opieką moralną i materialną żołnierzy polskiego w kraju i na obczyźnie, pomoc inwalidom, ofiarom wojny i t. p.

Ustchy posiadające wszelkie dane o pracach kobiet w takich organizacjach, proszone są o możliwie szybkie nadsyłanie ich do redakcji wydawnictwa (Warszawa ul. Agrykola, koresp. O. L. K. kpt. Zawłaza-Gąsiorowska.)

Pożądane są wiadomości w formie opracowanych zarysów działalności związków oraz pamiętników, wspomnień, fotografii, wierszy i piosenek, ilustracji pracy związków a także krótkich życiorysów wybitnych działaczek w zakresie pomocy wojsku polskiemu.

„Pod karabinem.”

Pod powyższym tytułem zaczął wychodzić miesięcznik drugiej ochotniczej legii kobiet w Wilnie. Miesięcznik „Pod karabinem” obok lwowskiej „Legunki” jest drugim pismem O. L. K.

Legja wlewała liczy obecnie 535 legionistek, w

tem: 360 wartowniczek i kurjerek, 135 szwaczek, 52 biuralistek, 25 w dziale gospodarczym, kucharek i tp., 15 praczek, 2 sanitariuszek i 1 ordynanskę. Pośród leżących jest 90 proc. Wilnianek, 7 proc. małopolek i 3 proc. warszawianek.

Więści z Płoskirowa.

(Korespondencja własna).

Brudna afeta — „Jacek” na usługach polskich.

Płoskirow, w maju.

Wielki niepokój wywołuje śledztwo toczone przeciw spółce aferzystów rekrutujących się z osób, które raczej dobrym przykładem świecić powinny. Wyłapani przez organa wojskowe uczestnicy afery: zastępca starosty Wiktor Stokalski, tytułujący się szambelanem dworu papieskiego i rotmistrzem ziemianin Kikinger i aresztowany w Warszawie Już. Krzyżanowski zorganizowali, zdaje się, na siłkę z innymi spekulantami dowóz z Warszawy towarów medycznych i innych na sumę 7 i pół miliona marek i są wszelkie poszlaki, że chcieli je wywieźć za linię bojową na sprzedaż bolszewikom. Na ten temat ludzie opowiadają o szczegółach, które dosadnie ilustrują zbrojniczą działalność aferzystów. Całe społeczeństwo miejscowe czeka na należyte i karalne bezwstydnich przestępców i nikt nie chce wierzyć, by sprawę chcieli załatwić przez rękawiczki.

Jest w Płoskirowie szpital garnizonowy WP. na którego czele stoi żyd kpt. dr. K. Pan ten odrzucił 15 ofert Polek miejscowych, chcących być przyjętymi w charakterze sanitariuszek i w braku zarobku w wielkiej żyjących nędzy, a natomiast przyjął do szpitala około 20 miejscowych żydówek. Nie chce się wierzyć, że w ten sposób ułatwia się agitację bolszewicką wśród żołnierzy, bo wszak żydówki były tu najgorętszymi zwolennicami bolszewickich „jacek”. Oburzenia stał się zwłaszcza niedawno aresztowany pewną sanitariuszkę, żydówkę miejscową, która była bolszewickim szpiegiem.

Wiadomości telegraficzne.

ZJAZD FARMACEUTYCZNY.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Warszawska” donosi: Dnia 13 bm. rozpoczynają się w Warszawie obrady zjazdu delegatów zrzeszeń farmaceutycznych. W zjeździe uczestniczyć będą zarówno pracownicy, jak i właściciele aptek. Celem zjazdu będzie omówienie i zaaprobowanie projektu ustawy aptekarskiej, opracowanej przez komisję, do tego powołaną. Ten projekt wniesiony będzie do komisji sejmowej, celem uzyskania sankcji Sejmu ustawodawczego. Ponadto omawiana będzie sprawa utworzenia wielkiej kooperatywy aptekarskiej na cały kraj.

SZWAJCARJA I LIGA NARODÓW.

Wiedeń. BK. z Berna. Dnia 16 bm. odbędzie się w Szwajcarii głosowanie ludowe w sprawie przystąpienia Szwajcarii do Ligi narodów. Wczoraj w całym kraju odbyły się zgromadzenia, na których członkowie Rady związkowej przemawiali za przystąpieniem. Wynik głosowania nie da się jednak jeszcze przewidzieć.

TRZECI DAR PAPIEŻA DLA CZECH.

Lyon. (PAT.) Z Paryża donoszą, że arcybiskup praski otrzymał od papieża trzeci dar w srebrze, jako pomoc dla dzieci Czechosłowacji. Dar ten wynosi pół miliona lirów. Ponadto przesłał papież sumę 100.000 lirów na wspomnienie tamtejszego kleru.

PO ARMATACH — LOKOMOTYWY.

Lyon. (PAT.) Fabryki Skody w Pilźnie zreorganizowano nanowo przy pomocy Francji i zamieniono na akcyjną fabrykę lokomotyw. Do fabryki nadchodzą już liczne zamówienia nie tylko dla pokrycia potrzeb Czechosłowacji, ale także z zagranicy.

PRZED TRAKTATEM TURECKIM.

Lyon. (PAT.) W przeddzień, dnia 10 bm. odbyła się weryfikacja pełnomocnictw delegatów tureckich.

KOMUNIŚCI WIEDŃSCY PRZY ROBOCIE.

Wiedeń. BK. Partia socjalno demokratyczna urządziła masową demonstrację za daną wojenną.

przeciwko wewnętrznej i międzynarodowej reakcji i za umiastowieniem polskiej wiedeńskiej. Partia komunistyczna odbyła oddzielną demonstrację. Na zgromadzeniach komunistycznych wszyscy mówcy wyrażali sympatię Rosji sowieckiej, a nadto żądali wstrzymania dostaw wojennych dla Polski.

FALSZERZE BANKNOTÓW WYKRYCI.

Wiedeń. BK. Policji tutejszej udało się dziś wykryć masowe fabrykowanie stemplowanych banknotów. Zabrano 2 i pół miliona koron, zaopatrzone w fałszywymi stemplami, tudzież aresztowano 30-letniego chemika i fabrykanta Mauzera wraz z trzema towarzyszami. Znalezione przy nim obciążający materiał i pewną ilość banknotów z fałszywym stemplem. Mauzer i jeden z jego towarzyszy przyznali się do winy, podczas gdy inni wypierali się udziału w fałszerstwie.

USIŁOWANY ZAMACH KOMUNISTYCZNY.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą, że w nocy na niedziele trzech komunistów usiłowało uprowadzić b. ministra wojny rządu szwedzkiego gen. Schnetzera z jednego z hoteli wiedeńskich. Schnetzer przybył do Wiednia w sprawach prywatnych. Komuniści, którzy chcieli dokonać uprowadzenia, zostali zaarrestowani.

AMBASADOR NIEMIECKI W WATYKANIE.

Nauen. (PAT.) Papież przyjął nowomianowanego ambasadora niemieckiego dra Bergena na audjencji w obecności 40 osobistości Watykanu. Oficjalna rozmowa między papieżem i ambasadorem odbywała się w języku włoskim. Po oficjalnym przyjęciu odbyło się prywatne zebranie w prywatnych komnatach papieża. Papież podczas rozmowy wykazał, że był dobrze poinformowany o stosunkach w Niemczech, wobec których zajmuje zupełnie obiektywne stanowisko.

PRZED PRZEWROTEM W GRECJI.

Wiedeń. BK. z Berlina. „Lokal Anzeiger” donosi z Kopenhagi, że wedle twierdzenia korespondentów włoskich w Atenach, w całej Grecji gotuje się przewrót polityczny.

BOLSZEWICY W TYFLISIE.

Wiedeń. BK. z Berlina. „Lokal Anzeiger” donosi, że bolszewicy zajęli Tyflis.

STRAJKI W PARYŻU ZA WODZĄ.

Lyon. (PAT.) Generalny Związek pracy wobec niepowodzenia strajku kolejarzy, robotników okrętowych i górników postanowił rozszerzyć strajk także i na tramwaje i taksametry w Paryżu. Strajk ten, który się miał odbyć w poniedziałek nie udał się w zupełności. Na 6.300 funkcjonariuszy tramwajowych strajkowali zaledwie 3. Taksametry kursują normalnie. Pozatem sytuacja strajkowa znacznie się poprawia.

WRZENIE W EGIPCIE.

Paryż. (PAT.) „Petit Parisien” donosi z Londynu, że od czasu, gdy Benar Law oświadczył w Izbie gmin, że rząd angielski nie ma zamiaru wycofać wojsk z Egiptu, wzrasta tam wrzenie wśród żywciołów nacjonalistycznych a szczególnie między studentami. W Kairze przedwczoraj wieczorem dokonano zamachu na ministra oświaty Husseina-beja, gdy wracał autem do domu. Minister nie został trafiony, natomiast zginął szofer i jeden ze studentów.

ANGIELSKO-FRANCUSKA RÓŻNICA ZDAŃ JESZCZE NIE WYRÓWNANA.

Paryż. (PAT.) Londyński korespondent dziennika „Petit Journal” donosi, że różnice poglądów Lloyda George’a i Milleranda w sprawie odszkodowania ze strony Niemiec nie są jeszcze wyrównane. Anglia stoi na stanowisku oznaczenia ogólnej sumy, podczas gdy Francja żąda ustanowienia progresywnie wzrastających rat rocznych. Argumenta rządu francuskiego nie zdołały jeszcze przekonać Lloyda George’a.

NARODOWE ZGROMADZENIE PARTII REPUBL.

Paryż. (PAT.) Z Chicago donoszą: Napływ delegatów na narodowe zgromadzenie partii republikańskiej, która się odbędzie w Chicago w czerwcu b. r. będzie tak wielkie, że braknie dla uczestników zjazdu pomieszczenia w hotelach i mieszkaniach prywatnych. Kierownictwo partii buduje wielką liczbę namiotów, w których znajdzie pomieszczenie przynajmniej 10.000 osób. Powstanie całe miasto namiotowe z licznymi skanalizowanymi ulicami. Miasto to będzie podzielone na odcinki, nazwane według poszczególnych stanów.

APETYT NA TRON WĘGIERSKI.

Lyon. (PAT.) Berlińska stacja radiotelegraficzna przejęła depeszę do ks. Windischgracza, agenta b. cesarza Karola, donoszącą, że każdej chwili stoi w gotowości aeroplan do wyjazdu do Węgier. Ks. Windischgratz był w ostatnim czasie bardzo czynnym i ogłosił serię artykułów, w których starał się wykazać, że cesarz Karol nie przyłożył ręki do dzisiejszego stanu Węgier a nadto atakował Tiszę i Karolyiego.

Dział ekonomiczny.

Rokowania handlowe z bolszewikami.

„Matin” donosi, że pertraktacje, zapoczątkowane w Kopenhadze przez przedstawicieli rady ekonomicznej międzynarodowej z delegatami bolszewickimi, Krasinem, Litwinowem Nogumem i Rosowskim po zostały bez wyniku.

Delegaci rady pp. F. F. Wise i du Halgouet, w towarzyswie pp. O’Mahey z Foreign Office, p. A. W. Matthews z Overseas Trade Departament (urząd handlu zamorskiego) oraz p. M. de Chevilly, attaché handlowego francuskiego w Rosji, powrócili w tych dniach do Londynu.

Przez pewną osobę, stojącą bardzo blisko poselstwa, „Matin” otrzymał kilka wyjaśnień nieogłoszonych w sprawie pertraktacji kopenhaskich, oraz dotyczących przyczyn, z których wynika obecnie, że trudno będzie dojść do porozumienia handlowego z republiką sowiecką. Korespondent „Matin’a” pisze wyraźnie „republ. sowiecką”, a nie kooperatywną rosyjską. Najpierwszą czynnością delegatów rosyjskich było oświadczyć przedstawicielom najwyższej rady ekonomicznej, że kooperatywy, które służyły do zapoczątkowania całej sprawy nie posiadały autonomii i były w rzeczywistości tylko zwyczajną administracją (zarząd) sowiecką. Krasin oświadczył, że w danej chwili Rosja nie posiada nic do wywozu, obiecując jednocześnie w dostę mgliste przyszłości, tyle zboża, ile będziemy tylko potrzebowali. Każdemu, kto zna usposobienie rosyjskie, ta przyszłość, to wieczne „później”, nie mówi nic poważnego. Delegaci rosyjscy wspominali o trudnościach transportu lecz prawdziwą przyczyną jest to, że nie mogą otrzymać zboża, skrytego przez włóścian. Jest to dowodem, że sowieci nie są takimi panami kraju za jakich się podają. Jest jeszcze jedna przyczyna, dla jakiej nie otrzymamy zboża rosyjskiego. Produkcja zboża zajmowały się wielkie własności ziemskie, które obecnie nie istnieją.

Co do lnu — to znów inna sprawa. Rosja nie może go wywozić, mówi Krasin i jego towarzysze, ponieważ kraj zupełnie pozbawiony jest innych gatunków włókna, co zresztą jest zgodne z prawdą. Pozostałe drzewo: pomimo zapewnień, że ogromne ilości drzewa gotowe są do wywozu, że źródła wiarogodnego donoszą, że w Moskwie i Petersburgu rąbie się i pali domy drewniane, aby się ogrzać.

Z KRAKOWSKIEJ IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁ.

Kraków. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej prezydent Epstein na wstępie złożył hołd armii polskiej, która dokonała świetnych czynów na wsi i wzniosła okrzyk na cześć Naczelnego Wodza. Prezydent położył dalej konieczność przyłączenia państwu z pomocą przez jak najwydatniejsze subskrybowanie polskiej pożyczki państwowej. Izba oświadczyła się za zniesieniem z dniem 1 lipca b. r. ochrony moratoryjnej dla wierzytelności przedwojennej, co najmniej jednak kwoty 1000 K. Natomiast Izba oświadczyła się przeciwko zniesieniu ochrony moratoryjnej dla dłużników, należących do kategorii osób żyjących z dochodów stałych.

Nekrologja.

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE
w pierwszą rocznicę bohaterskiej śmierci
Mieczysława Motylewskiego
ppor. lotnika W. Polskich i
ZYGmunta KOSTRZEWSKIEGO
ppor. lotnika W. Polskich
odprawione zostanie w kościele Katedralnym w piętek dnia 14 maja 1920 r., o godzinie 10-ej rano o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych.

RODZICE

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem i Mk. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 30 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 łanigów za wiersz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

KUPNO I SPRZEDA

Zaraz do sprzedania nowy samowar przyborami. Wiadomość Zdrowie 12, II pi 2:02

Wszelka rozsada jarzyn wczesnych h (silna-piko wane), dostarcza każdej iżąd Ogrodów w Wybranówce. Pocztą i kolej u. Zamówienia przysyła Sklep Cz. Schayer p. anyacki i Sklep spożywczy Chorażczyna 11 a. 2486

Cement, Gips tylko wagon. Polca „Pilot” Lwów, Pa. 1890

Młocarnia sztyftowa M. 27/34 mało używana z fabryki Kowatzka, (nowa) do sprzedania. Wiadomość: Warsztaty Ślusarsko-Mechaniczne Schmidt i Zaczkowski Lwów, ul. Kopernika 16. 2508

Deski sosnowe dwu, półtora, jedno calowe sprzedam. Zgłoszenia między 3—7 ul. Czerwona 31. 2483

Kupię majątek 200-mo gowy na Podcarpacu, budynki byłyby pożądane. Kupię wille, kamienice komfort Agencja Kosiuka Kopernika 19 2559

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon ul. Rurowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy według miary. 2302

Kamienica III. p. w Krakowie obok rynku, pełny komfort, sklep, za milion 400.000 Marek sprzedam Czyk Kopernika 1, II. p. od 5—7. 2495

Sprzedam młóarnię ośmiokonną z lokomotywą Kostuika Kopernika 19

Materace na 2 łóżka sprzedam

typu W. D. 60—70 Hp. używany, dobrze wyreperowany, w doskonałym stanie. Zarząd dóbr Balice koło Medyki.

Mamy zamiar podwyższyć nasz kapitał akcyjny. Już teraz przyjmujemy na odrębne konto (Conto-Corrente F) wpłaty przeznaczone na akcje i to na następujących warunkach:

1. Wpłaty na rachunek ten przyjmuje się tylko od dotychczasowych akcjonariuszy I—VIII emisji, i to od akcjonariuszy I — VII emisji za przedłożeniem akcyj samych (płaszcz), które po odstemplowaniu zostaną zwrócone, a od akcjonariuszy VIII emisji, zapisanych w księgach naszych, za przedłożeniem kwitu na dokonaną wpłatę na akcje VIII emisji.
2. Ogólnej sumy do wysokości której wolno poszczególnym akcjonariuszom dokonać wpłaty na Conto-Corrente F nie oznacza się, jednakowoż zastrzega sobie Bank Związku Spółek Zarobkowych prawo ograniczenia odnośnej sumy w każdym wypadku podług własnego uznania.
3. Kapitały wpłacane na nowe konto są niewypowiedziane ze strony wkładcy (deponenta) do 31. grudnia 1923 roku, a oprocentowane zostaną po 5 proc., płatnych 31 grudnia każdego roku. Bankowi Związku wolno wkłady oddać każdego czasu z doliczeniem 5 proc. w stosunku rocznym do chwili oddania. Bank Związku Spółek Zarobkowych ma prawo spłacenia wkładu bądź to w całości, bądź to częściowo w akcjach Banku na okaziciela i to po kursie nie wyższym, jak 1500 za 1000 markową akcję, przyczem koszty stempli i emisji poniesie Bank.
4. Terminu, do którego przyjmuje się wpłaty na nowe konto, nie oznacza się, zwraca się jednakowoż uwagę, że zamknięcie wpisów nastąpi w krótkim stosunkowo czasie, wobec czego winni dotychczasowi akcjonariusze, pragnący skorzystać z nadarzającej się oferty zgłosić się jak najrychlej, w najbliższych tygodniach.
5. W razie przydzielenia akcyj oprocentowanie wkładu ustaje z dniem od którego począwszy akcje partycypować będą w dywidendzie.
6. Wpłat dokonywać można również za pośrednictwem Oddziałów naszych w Bydgoszczy, Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Piotrkowie, Radomiu, Toruniu i w Warszawie.

Bank Związku Spółek Zarobkowych ulokuje kapitały, które uzyska przez zapisy na Conto-Corrente F, ze swej strony tymczasowo w polskiej pożyczce państwowej.

Poznań, dnia 4. maja 1920.

2532

**Bank Związku
Spółek Zarobkowych.**